Rok X^ty. Nr. 35.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela trzynasta po Zielonych Świątkach,* dnia 30. Sierpnia 1846.

Religia.

Obraz dobréj Dziewczyny czyli niewinnéj Panny.

(Dokończenie.)

Nic Panna nie ma w sobie takiego, coby upoważniało do złego o niéj sądzenia. Nie ufa majątkowi rodzicielskiemu, ani się z niego wynosi. Nie jest tak próżną, aby na tém zasadzała wartość, co żadnéj nie ma z siebie i nie nadaje wartości. Nie spogląda na drugie z pogardą, którym Bóg dał mniéj majętnych rodziców. Ona wie, że nie majątek stanowi prawdziwego bogactwa dzieci, który im dają rodzice, ale to, co z nich czynią przez wychowanie. Przetoć stroje i mody mało jéj czasu zabierają. Nie suknie, nie strój, nie sztucznie splecione włosy i pokrużowane loki, lecz to, co serce upiększa, służy jéj za środek do jednania sobie szacunku i godności. Nie chce ona się podobać zbrodniarzom i głupcom, lecz uczciwym ludziom. To zna bardzo dobrze, że strojność, ta płochość z naturalnéj chętki podobania się wynikająca, zbyt łatwo źle strzeżone serce z głupstwa prowadzi do upadku i zguby. Tak więc w téj mierze postępuje, jak jéj radzi roztropność, nie opiera się uporczywie zwyczajom używanym w noszeniu sukien, gdy te odpowiadają wstydliwości. Tylko do takiéj mody nie da się skłonić, która obraża skromność — tego nie uczyni, aby obnażona, lub na pół tylko osłoniona, wystawiła się na lubieżną pożądliwość rozwiązłych, i, że tak rzekę, śmierć zadała czyli wyrzekła się panieńskiéj wstydliwości. Bo wtedy w oczach bogobojnych ludzi wydałaby się bezczelną lubieżnicą, i służyłaby za przedmiot podłych żartów i szyderstw.

Jak suknia, którą nosi, tak i jéj głos nawet wyraża jéj charakter. Nie ma w nim nic próżnego, nic opieszałego, nic gwałtownego i porywczego, nic upartego i rozkazującego, nic miękkiego i bezczelnego. Jéj wyrażenie dobitne, wyraźliwe, bez przysady i pieszczotliwości. Wszystko w niéj wskazuje miłą jedność i zgodę jéj uczuć i skłonności. Sam ton jéj mowy wyraża skromność, wstydliwość, uprzejmość, uległość, przez co wszystkim, wśród których żyje, osładza i uprzyjemnia życie. Panna z tém ułożeniem wcześnie łączy odpowiedne swemu przeznaczeniu ułożenie przyszłéj małżonki, matki i gospodyni domu. Powołana, aby swego czasu stała się uczestniczką smutku i pociechy, pomyślności i niedoli męża,

któremu przed ółtarzem w obliczu Boga i ludzi jawnie odda rękę i serce; zawczasu usposabia się i zaopatrza w potrzebne zdolności i przymioty, aby z czułą miłością umiała opatrywać jego potrzeby, przez uprzejme postępowanie, łagodne i grzeczne uprzedzanie, przez rządność i ochędóstwo osładzać mu życie; i że tak powiem: jego trudy i prace nadgradzać przez swe tak chętne i z miłości pochodzące czynne interessowanie się. Po ukończonych zaś dziennych jego pracach, żeby mu umiała uprzejemnić chwile wytchnienia, a do orzeźwienia i pokrzepienia sił, zdrowe, smaczne i czyste potrawy sporządzić i zastawić. Przy wydarzających się zaś, a prawie nieuchronnych w życiu ludzkiém zmartwieniach, przez swoją uprzejmą uległość, czułe politowanie i współczucie, ujmujące perswazye, jego niechęć i porywczość łagodzić. Umieć stósować się do jego często dziwacznego humoru, a nawet ulegać wadom, czekając troskliwie sposobności, kiedyby skuteczny znalazła przystęp i wpływ do jego serca. Do tych to zbyt ważnych i trudnych obowiązków, już jako mała dziewczynka usposabia się, i zaopatrza w te anielskie przymioty, zbyt dzielny wpływ mające na serce człowieka. Od piérwszego poranku swojego życia nie zaniedbuje ani czasu, ani żadnéj sposobności do zaopatrzania swojego serca i umysłu tém wszystkiém, co tylko być może potrzebném, aby tak wielkiemu swemu przeznaczeniu godnie odpowiedzieć mogła. Już jako dobra córka wcześnie przywyka do przykrego, ale koniecznego obowiązku, uległości i posłuszeństwa, wszelką chętkę sprzeczności przezwycięża, przytłumia i całkiem z siebie wykorzenia, a zupełnie stósuje się do obcego humoru, i ciągle w tém wszystkiém pilnie się ćwiczy, co jéj w przyszłości posłuży do zjednania sobie stałéj i niezmiennéj miłości i zaufania małżonka. Przekonana, że piękniejszego, milszego i pożądańszego posagu nie może przynieść mężowi, nad miłość i łagodność, połączone z niewinnością i rządnością, przetoć od samego dzieciństwa nic dla niéj nie masz ważniejszego, i nic jéj mocniéj nie zajmuje i nie interessuje, jak ćwiczenie się i doskonalenie w tych cnotach.

Przeznaczona także, aby swego czasu przyjęła na się godność matki, równie już wcześnie obeznawa się z wszystkiemi obowiązkami tego świętego powołania. Bacznie w postępowaniu rodziców dochodzi wszystkich tych reguł, podług których ma kiedyś kształcić i formować swoje własne dzieci. Cieszy ją tedy, gdy jéj matka do pomocy używa, i z największą chęcią, czułą pomocą, ułatwia matce trudy przy wychowaniu młodszego rodzeństwa. Już na tych uczy się pod kierunkiem matki ćwiczyć się w obowiązkach nieoddzielnych od powołania matki, i przyswajać sobie te cnoty, bez których nie uda się żadne usiłowanie kształcenia umysłu i serca dziecinnego. Co dzień, to więcéj, że tak rzekę, zaprzyjaźnia się z ową łagodnością i czułą uprzejmością, z owém wybaczaniem błędów, z ową cierpliwością przy uporze dziecinnym, z ową roztropnością przy ich obłudzie, z ową stałością i męstwem przy uporczywéj złości, że się już nie potrzebuje obawiać, aby swego czasu miała chybić drogi do serc dzieci. Celem jéj starań jest, stać się godną matką, pomnożyć szczęśliwość familijną przez dobre, przyzwoite wychowanie dzieci, a tém samém błogie owoce przysposabiać dla potomności. To już jako dziewczynka ma na oku, i do tego całe jéj życie jest

sposobieniem się. W końcu powołana trudnić się także swego czasu zarządem domu, wcześnie przyzwyczaja się do pracowitości, a strzeże próżniactwa. Unika roztargnień, za grzech poczytuje marnotrawić drogi czas na strojach i innych głupstwach niewieścich, ćwiczy się pilnie w zręczności odbywania domowych zatrudnień, aby nie była zniewolona rozpocząć kiedyś bez usposobienia tak ważne powołanie. Mocno ją to cieszy, kiedy od rana do wieczora pilnie zajęta pożytecznemi pracami, może się stać przykładem dla wszystkich w domu. Nikt jéj próżnującéj nie zobaczy, zawsze jest zajęta pracą, a zawsze pożyteczną. Wszystko stara się umieć, co tylko w domowym zarządzie i życiu być może potrzebne i pożyteczne. Na wszystko tedy jest baczna, wszystko pragnie umieć, aby swego czasu, nikomu, zwłaszcza czeladzi, w niczém nie dała się podejść, z którą umie się obchodzić z należytą powagą i uprzejmą łagodnością.

Czynna nie do zmordowania, przejęta swém przyszłém powołaniem, nic nie zna wyższego, i niczego mocniéj nie pragnie nad to, aby swego czasu przez pilność, zręczność i pracowitość, przez czystość, ochędóstwo, rządność, umiała swój dom zamienić na świątynię cichéj szczęśliwości. Przekonana, że i ubóstwo może być schludne i czyste, że i obok niego być może żądność czyli porządek, bez względu obojga od czeladzi wymaga, i z każdéj sposobności korzysta, aby ich własnym przykładem do tego zachęciła. Nawet wśród obfitości uczy się oszczędzać i obywać, bez czego obejść się można, aby potrzebne familie mogła kiedyś wesprzeć. Jéj zaś najwyższą sławą, któréj jéj skromne serce zamierza kiedyś dopiąć, jest, aby się mogła kiedy nazwać matką ubogich, a przez dobroczynność najgodniejszy pomnik swéj płci potomności zostawić w błogosławionéj swojéj pamiątce.

Zaprawdę, Panna takowa jest najpiękniejszą perłą w koronie ludzkości. A mąż szczęśliwym nazywać się może, gdy ją za małżonkę i anioła stróża swego domu dostanie.

Gospodarstwo rólnicze.

O uprawie ziemi.

(Dalszy ciąg.)

Korzenie roślin są dwojakie: jedne ssają pokarm i wodę, drugie samą tylko wodą się napawają. Piérwsze rozścielają się tylko w wierzchniéj warstwie ziemi i zwykle o tyle jedynie się w nię zapuszczają, o ile znajdują grunt pulchny i żyznę; drugie zaś przeciwnie idą pionowo, ale głębiéj od piérwszych; ich przeznaczeniem jest: napawać wilgocią rośliny; wszakże zwykle te tylko rośliny posiadają tego rodzaju korzenie, które dają znaczną massę ziela i wielkie posiadają liście, n. p. lucerna, koniczyna i t. p. Prócz tego, są one wieloletnie, i w miarę długości tychże korzeni opierają się posusze.

Rośliny zaś kłosowe i wszelkie inne, które w gospodarstwie wiejskiém uprawiamy, bądź to jedno- lub dwuletnie, posiadają po większéj części poziome tylko, czyli piérwszego rodzaju korzonki. — Według Bürgera, w rzadkich tylko przypadkach zapuszczają się one głębiéj nad 6 cali; podług zaś Thaera, idą w ziemię 8, nawet i więcéj cali głęboko.

Stósownie więc do powyższego założenia, że tak głęboko ziemię uprawiać i

użyzniać należy, jak głęboko się zapuszczają korzenie roślin, przyjąć można, iż pod rośliny drugiego rodzaju, n. p.: koniczynę, lucernę, kartofle i t. p., na 9 cali ziemia uprawiona być by powinna. Z tém wszystkiem, zważając z jednéj strony, iż rośliny drugiego rzędu (koniczyna, kartofle i t. p.) nie tyle wymagają ziemi głęboko uprawionéj, jak raczéj tak głęboko spulchnionéj, aby, jak to wyżéj rzekliśmy, korzenie z łatwością w nią zapuścić się mogły; zważając zaś z drugiéj strony, iż każdy cal głębszéj orki wymaga więcéj siły pociągowéj, mocniejszych i dokładniejszych narzędzi rólniczych, przez co powiększają się znacznie koszta produkcyjne; zważając mówię to wszystko, przyjąć można, iż uprawa ziemi, na 6 do 7 cali głęboka, odpowie w ogólności wszystkim warunkom dobréj i korzystnéj uprawy wszelkich płodów; przyjmując przecież, że spodnia warstwa jest tego rodzaju, iż korzenie wodę ssące przynajmniéj na 9 do 12 cali w głąb ziemi z łatwością zapuścić się mogą. W tym przypadku można tu uprawiać wszelkie rośliny tak kłosowe jak warzywne i strączne; albowiem korzenie roślin kłosowych wykształcą się tu do znacznéj długości i nie będą się wikłać w massę, jak to wyżéj powiedzieliśmy; również i korzonki wodossące znajdą tu właściwy sobie żywiół; nakoniec rośliny okopowe, mianowicie kartofle, które rzeczywiście potrzebują powierzchni głębiéj uprawionéj, otrzymują takową przez zwyczajne ich obsypywanie; przez co w najgorszym razie powierzchnia ziemi przynajmniéj na 3 cale wyniesioną zostanie; zatém mają tu one ziemię blisko na 10 cali głęboko spulchnioną, w któréj mogą się już dostatecznie rozkrzewiać. Uprawa więc roli na 6 do 8 cali głęboka, w ogólności może być za dość głęboką uważaną, skoro, powtarzam, spodnia onéj warstwa jest pulchna. Nie twierdzimy przecież bynajmniéj, aby uprawa głębsza, na przykład na 9 i więcéj cali w niektórych przypadkach nie miała być korzystniejszą; owszem, według zdania sławnego Thaera, wartość gruntu z każdym calem głębszéj uprawy, od 7 do 10 cali, powiększa się o 8 procentu; przeciwnie o tyle się zniża z każdym calem od 6 do 3 cali. — Atoli uprawa tak głęboka w rzadkich tylko przypadkach może być korzystną, i to mianowicie tylko tam, gdzie ziemia jest droga i ziemiopłody w wysokiéj cenie; a przytém, gdzie spodnia warstwa zawiera wiele części humusowych i umiarkowanie jest ścisła. U nas zaś, w ogólności, zwyczajna głębokość warstwy rodzajnéj waży się między trzema a czterema calami. Ile zaś to przyczynia się do umniejszenia plonów, z poprzedniego jasno się okazuje.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz.*)